



W noc Bożego narodzenia.

(Do ilustracji tytułowej).

Nad Betleemem gwiazdka zabłysła,
Bieży po świecie wieść miła:
Najświętsza Panna w lichej stajence
Chrystusa Pana powiła!

A do stajenki z wszystkich stron świata
Ciągnie lud biedny, roboczy,
Aby widokiem Odkupiciela,
Ucieszyć serce i oczy!

Tu się jednoczą w wspólnej modlitwie
Wszystkie narody i stany
I wszystkie serca zgodnie tu biją
Miłością Pana nad Pany!

Tutaj zanoszą swoje nadzieje,
Swoje cierpienia i ciernie —
A Matka Boża spogląda na nich
Tak słodko, tak miłosiernie!...

Polski robotnik, kiedy nadeszła
Błogosławiona ta chwila —
Czerwony sztandar, sztandar bojowy
Do świętych stóp jej uchyla!

I dumne czoło przed Matką Bożą,
Z całą pokorą uniaża,
I w przeświadczeniu świętych tajemnic
Czyni na czołe znak Krzyża:

„O! Matko Boża, co obdarzyłaś
Grzeszny ten świat nasz Bogiem,
O Matko Boża! co Opiekuna
Miałaś w stolarzu ubogim, —

Gwiazdo za:anna, wśród mroków świata
Jasnością swą gorejąca,
Spojrz na cierpienia — wejrzyj w niedolę
Czcicieli Twoich tysiąca!

Spojrz na ich mękę, na głód i rany
Zadane przez gnębieli,
Na męczenników, co śmiercią giną
Z kozackich rąk — w cytadeli!

Ośłoń Twym płaszczem wierny lud Boży
Opieką Twą nieustanną,
Bądź dla maluczkich Matką Dobroci,
Najświętsza Maryo Panno!

I miłosierdzie okaż nad nami,
Którzy imieniem Twem żyją,
By nie zwątpili w Boga i Ciebie
Przeczysta Matko Maryjo!”

I przyszedł do tej świętej stajenki
Oracz ojczystej swej niwy,
I bijąc czołem przed Matką Bożą,
Kajał się wieśniak sędziwy:

„I nas zarówno gnębi tasama
Przemocy gnębi niedola!
Puste są spichrze polskiego chłopca,
A pełne chwastu są pola!

Gnębą nas ludzie, chociaż tej samej
Ziemi — Ojczyzny to dziatki,
Biorą włodarze obcego pana
Ostatni grosz na podatki!

I rozgościły się w naszych chatkach
Głód, niedostatek i nędza,
Która Twe dzieci — o Matko Boża!
Hen! aż za morze wypędza!...

Uciemniona przez rząd i panów
Nieszczęsna ziemia krakowska —
Spojrz miłosiernem okiem na chłopca,
O Matko Ty Częstochowska!”

I przyszła do tej świętej stajenki
Uboga niewiasta z Wrześni,
A matka Boża spjrzała na nią
Jakoś serdeczniej, boleśniej.

Dziecko na rękę swoim piastuje,
Bogu żałobę swą czyni,
Chociaż jej ręce wiążą kajdany,
A pruski żandarm jest przy niej.

Bo matce-Polce dzisiaj nie wolno
Przy swoich ojców trwać wierze,
Bo polskim dzieciom rząd zakazuje
Mówić po polsku pacierze.

I tylko smętnym wzrokiem się żali,
W tej ubożuchnej stajence
I zrozpaczone do Matki Bożej
Wyciąga tylko swe ręce.



A Matka Boża ją zrozumiała
Niewiastę w ciężkiej żałobie:
„Wytrwaj w twej wierze — nie trać odwagi,
Bądź wierną — jestem przy tobie!”

I przyszedł do tej świętej stajenki
Pełen zwątpienia i żalu
Żołnierz — kaleka, polski urlopnik,
Który był w bitwie nad Jalu.

„Nie żal mi cierpień, ani się skarzę
Na me kalectwo i rany,
Tylko boleję, że poszło marnie
Tyle krwi naszej wylanej!

W walce o cudze dobro i mienie
Są oto rany i blizny —
Połowa krwi tej by zapewniła
Zbawienie naszej Ojczyzny!

O! Matko Boża! daj biednej Polsce
Wolność w imieniu Chrysta —
Wymódl jej lepszą przyszłość i dolę
Panno najświętsza, Przeczysta!....“

A matka Boża próśb wysłuchała
Jakby z ołtarza — z stajenki —
I wzrosła w ludziach wiara i miłość
Do Przenajświętszej Paniénki....

Konstanty Krumłowski.

Z OPŁATKIEM.

Wież nie do wiary bieży nad światem:
Chrystus Pan przyszedł na świat w stajence
I myśli wszystkie ku Niebu biją,
Łączą się wszystkie serca i ręce
I każdy człowiek z drugim zamienia,
Płynące z duszy szczere życzenia!

Dziś, gdy stoimy w dziejów przełomie,
Kiedy Wolności zorze zabłyśły,
Kiedy wypadki w swoim ogromie
Zaszyły po drugich wybrzeżach Wisły,
Gdy w gruzy pada zaborcza władza
Gdy nasza Polska dziś się odradza —

My miłujący nasz stary Kraków
I naszą drogą Matkę - Warszawę,
Niesiem życzenia dla współrodaków:
Niech zgasną wkrótce te łuny krwawe,
Niech dzwon zabije na zmartwychwstanie
Ojczyzna nasza z mogiły wstanie!

Redakcja.



Nowy dyrektor II. gimnazjum ruskiego w Stanisławowie.

Praca nad wychowaniem młodzieży, tej podwaliny przyszłości, młodych latorośli żywotnego społeczeństwa, jest i ogromnie zaszczytną i ogromnie trudną. Młodzież bowiem jest jakoby tą gliną, z której rzeźbiarz dobry tworzy arcydzieła, a marny rzemieślnik bohomazy. Pedagog ma w rękę dusze tej młodzieży i od niego zależy ukształtowanie tych dusz, a więc i przyszłość młodzieży, powierzonej jego pieczy, a temsamem przyszłość całego narodu. W wyborze kierowników zakładów naukowych trzeba to bardzo starannie brać pod uwagę i trzeba przyznać, że nasza Rada szkolna krajowa we Lwowie pod tym względem, pod względem wyboru dyrektorów szkół średnich, zasługuje na zupełne uznanie.

Dyrektorem niedawno założonego drugiego gimnazjum ruskiego w Stanisławowie, mianowano dra Mikołaja Sabata. Nominację tę powitał cały ogół z wielkim zadowoleniem.

Dr. Sabat od szeregu lat pracował w pierwszym gimnazjum ruskim w Stanisławowie, jako profesor filologii. Taktownem i wyrozumiałem postępowaniem, zdołał w krótkim czasie pozyskać sobie życzliwość i sympatię nie tylko wśród swoich uczniów, ale w najszerszych kołach społeczeństwa, zwłaszcza wśród grona kolegów bez różnicy narodowości i przekonań.

Urodzony w roku 1867 w Stanisławowie, gdzie ukończył szkołę średnią, był dr. Sabat jednym z najzdolniejszych słuchaczy znakomitych profesorów lwowskiego uniwersytetu. Ćwilińskiego i Kruczkiewicza, pod których kierunkiem oddawał się studiom filologicznym i archeologicznym. Po ukończeniu uniwersytetu rozpoczął pracę pedagogiczną.

Dr. Sabat wzbogacił polską literaturę naukową, szeregami znakomitych rozpraw z zakresu pedagogii i filologii; niektóre z nich wyszły w języku łacińskim. Na stanowisku profesora położył wielkie zasługi, jako pierwszy organizator i kierownik naukowych wycieczek młodzieży polskiej do Włoch. W pielgrzymce, urządzonej w kwietniu b. r. przez arcybiskupa lwowskiego ks. Bilczewskiego, dr. Sabat brał udział jako jeden z kierowników. Ciekawą i pod względem naukowym wielce doniosłą, jest korespondencja dra Sabata z greckim uczonym drem Mikołajem Paulatos z Itaki, w sprawie wykopalisk w Grecji.

Jako człowiek o szerokim widnokręgu duchowym, daleki od szowinizmu i stronnictwa, daje dr. Sabat rękojme, iż zakład swojej powierzony pieczy, poprowadzi w duchu prawdziwego postępu.

W uzupełnieniu tej sylwetki podajemy obok portret dra Sabata.